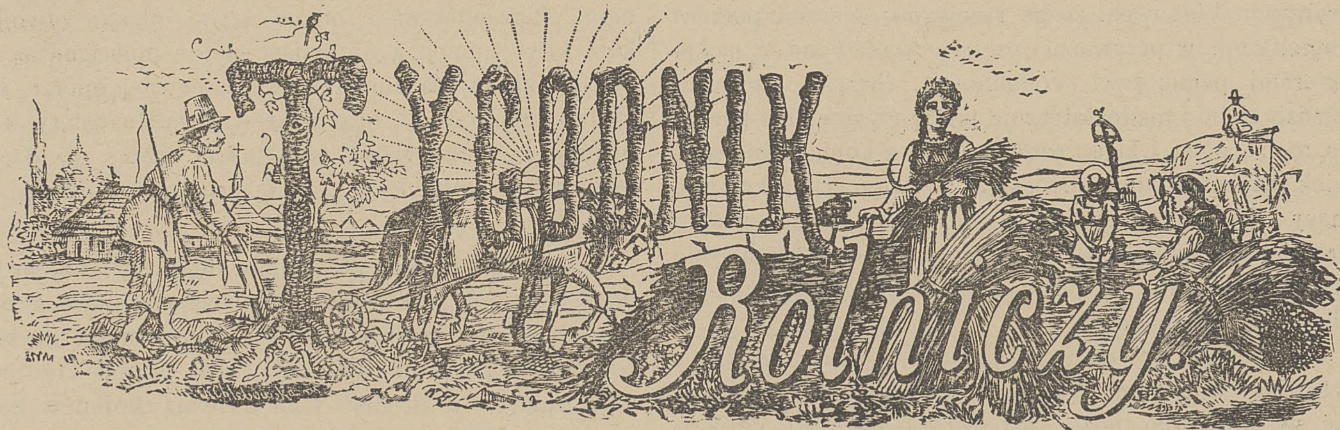
Nr. 17. Kraków, 28 Kwietnia 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a Pojedynczy numer 12 ct. w. a Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Przypomnienie. — Uwagi w sprawie podniesienia chowu koni roboczych. — Z Towarzystwa ogrodniczego. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

PRZYPOMNIENIE.

Wskutek żądania Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa o dostarczenie do dnia 15 maja r. b. wykazu cen robotnika, kosztów utrzymania służby gospodarczej i kosztów całorocznej robocizny przy gospodarstwie, Komisya statystyczna Komitetu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego rozesłała przed kilku tygodniami do 100 pp. gospodarzy zachodniej części Galicyi zaproszenie do wypełnienia załączonych jednocześnie formularzy i zwrócenia ich najdalej z końcem kwietnia r. b. Gdy jednak dotychczas nadeszło tylko 18 sprawozdań, przeto Komisya statystyki rolniczej uprasza Szanownych Panów, którzy spóźnili się z wypełnieniem owych wykazów, by raczyli przesłać je, o ile być może jak najrychlej, pod adresem Redakcyi Tygodnika rolniczego w Krakowie, Garncarska, l. 5.

Uwagi w sprawie podniesienia chowu koni roboczych dworskich i włościańskich.*)

W sprawie tak ważnej jak podniesienie chowu koni roboczych, tak potrzebującej stanowczych postanowień celem nadania jej pożądanego, zadanie rozwiązującego kierunku, o którym jednak zdania uporczywie są podzielone, pozwalam sobie z wielką nieśmiałością skreślić kilka uwag, opartych na własnem doświadczeniu i na skrzętnie zbieranych wiadomościach w tym przedmiocie.

Sądzę, że najprzód należy zastanowić się nad określeniem, jakie są u nas konie robocze dworskie (fornalskie) i czem są konie włościańskie.

Właściwie niema u nas typu konia roboczego, a to dlatego, że znaczna większość naszych hodowców wymaga zanadto wiele od przychowku, który ma być zdatnym do wszystkiego; po skąpym materyale rozpłodowym, nibyto roboczym, chce się mieć: konia roboczego, a jeżeli więcej udany, konia zaprzęgowego lub remontę, a nawet wierzchowego. Nasze nieszczęście, że gubimy się w chęci chowu konia uniwersalnego, tymczasem cel ten nie jest do osiągnięcia i sprzeciwia się wszelkim zasadom racyonalnej hodowli zwierząt.

W Niemczech, we Francyi a szczególnie w Anglii świetne rezultaty w chowie koni osiągnięto umyślną, z celem wytkniętym hodowlą koni do specyalnych użytków, oraz systematycznością i upartą energią, z jaką dążą do raz wytkniętego celu, czem też doszli do ustalenia ras dla różnych użytków przeznaczonych.

Nasz koń roboczy wogóle ma tylko wady roboczego konia, a temi wadami są: brak kości i silnej, normalnej budowy, najczęściej za wiele krwi i wskutek

*) Z upoważnienia Autora podajemy przedruk z „Rolnika“.

tego za wiele nerwów. Te wady pochodzą stąd, że jaknajróżnorodniejsze, dosyć rasowe klacze robocze pokrywano od lat wielu ciągle rasowymi ogierami półkrwi angielskimi, w przeważnej części oryentalnymi, a nawet ogierami pełnej krwi (Vollblutami), chowając źrebięta bardzo słabo i niedostatecznie pielęgnowane, nie bacząc na to, że ogier i klacz robią źrebie, a konia robi człowiek. Stosunek krwi powiększał się więc ciągle kosztem masy i kości, a przy lichem chowaniu i utrzymywaniu przychowku musiały wyrodzić się wady, o których tylko co wspomniałem, tj. brak kości i silniejszej budowy, zbytek krwi i nerwów.

Źrebięta po rasowych ogierach staranniej i kosztowniej chować należy, ale w takich warunkach opłacić się chów nie może, gdy się po czterech dopiero latach otrzymuje średniego konia fornalskiego lub remontę za 300 złr. Jedną mają konie fornalskie u nas zaletę, że niewygody, niewczasy, klimat nasz i nas w dodatku wytrzymują.

Koń włościański u nas mniej więcej tej samej krytyce ulega, ale w gorszym stopniu jeszcze pod niektórymi względami, w jednym zaś tylko kierunku stoi wyżej, a to ze względu na pewne cechy ustalonej ale wielce skarłowaciałej rasy, z typem przeważnie oryentalnym. Konie te jednak mają swe zalety, jak suchość ścięgu i kości, nadzwyczajne zdrowie i wytrzymałość, pomimo, że zwykle w drugim roku do ciężkiej pracy są bezwzględnie używane, pomimo, że z nimi jaknajgorzej obchodzą się włościanie i że — ogólnie mówiąc — zwykłą ich paszą jest tylko sieczka w zimie a trawa w lecie na wydeptanem i nieraz zabagnionem pastwisku. Te ostatnie warunki wpłynęły na nadzwyczajne skarłowacenie tych koni, którym potrzeba dodać koniecznie kości, wzrostu i fundamentu, szanując suchość kości, jędrność ścięgu i wytrzymałość, zalety więc powyżej podniesione.

Z powyższego wynika, że konie robocze na obszarach dworskich i konie włościańskie poprawy potrzebują mniej więcej w tych samych kierunkach, z uwzględnieniem pewnych właściwości.

U koni roboczych dworskich i włościańskich stwierdziłem brak kości, silniejszej budowy — konie te nerwem i siłą, najczęściej szarpaniem większe ciężary ciągną, a nic w tem własny ich ciężar nie pomaga, widocznie więc, że potrzeba tu użycia ogierów zimnej krwi. Ujęcie zbytku krwi i przytłumienie nerwów, tylko dobry skutek osiągnie, a dodanie kości i masy w pewnej mierze, tak roboczym dworskim koniom jak i włościańskim bardzo jest wskazanem. Chodzi o wybór rasy ogierów zimnej krwi, której wypada użyć do krzyżowania, by nie zepsuć tego, co się pragnie naprawić.

Wielu rasom koni zimnej krwi słusznie zarzucić można zawielką dla naszych stosunków, masywną i ciężką budowę, brak jędrności i suchości ścięgu, wogóle ymfatyczne usposobienie i skłonność do chorób zapalnych. Z tych powodów niewłaściwem byłoby krzyżowanie z Perszeronami, Suffolkami, Clydesdalami, Wallonami, Pinzgauerami i innymi tego rodzaju zawodami koni krwi zimnej, a natomiast godne polecenia są Ardeny, jako czysta zimna krew, w pewnej mierze szlachetniejsze Norfolki, oraz pokrewne im Roadstery, z pomiędzy których wybór zastosować należy do danego materyału rozpłodowego, do miejscowych potrzeb i stosunków.

Ardeny są jedną z najdawniejszych i najbardziej ustalonych ras w Europie, przelewają też swe kształty i zalety bardzo wybitnie, nawet gdy są użyte do krzyżowania z klaczami wysokiej krwi, jak się to dzieje we Francyi i w Anglii. Tam używają Ardenów nawet do klaczy pełnej krwi, które po niefortunnej karyerze wyścigowej nie rokują obiecującego potomstwa dla toru wyścigowego, a krzyżowane z Ardenami dają doskonałe roślejsze konie zaprzęgowe *(demi carrossiers)* i nieraz dobre wierzchowe. Stanowienie klaczy szlachetnych mniej szlachetnym ogierem zowią we Francyi *croisement a rebours*, a takie krzyżowania od lat kilkunastu przedsiębrane, mają na celu dodanie kości i fundamentu potomstwu po tych klaczach szlachetnych. Między różnemi ciężkiemi rasami koni zimnej krwi odznaczają się Ardeny tem, że są średnio ciężkie, także wielką suchością kości, jędrnością ścięgn i muszkułów, oraz lekkim posuwistym chodem i nadzwyczaj łagodnym temperamentem. Ardeny używane są w Belgii, Holandyi, we Francyi i nad Renem jako konie robocze, pocztowe i tramwajowe i bardze są cenione z powodu wytrzymałości, małych wymogów i łagodności temperamentu.

Dalszą zaletą Ardenów jest, że są zdrowe, że się kontentują średnią paszą a przytem dobrze wyglądają, że można je już w $2^1/_2$ lat używać do lżejszych robót, wskutek czego paszę swoją odrabiają. Że przy średniej paszy dobrze wyglądają, zapewne temu przypisać należy, że pochodząc z okolicy mającej grunta ubogie i kamieniste, przyzwyczajone są od dawna do skromności w odżywianiu się.

Między Ardenami wybierać należy ogiery nie wyższe nad 15-tą miarę do 15·2, pochodzące z wyższych płaskowzgórz, bo te są lżejsze, chodziwe, łby mają rasowe, gdy pochodzące z podgórza i z dolin bywają grubsze i cięższe. Krzyżowania z Ardenami przedsiębrano w Niemczech, na Szląsku i na Morawii z dobrymi rezultatami, o których wspomina hr. Wrangel w swem dziele „Das Buch vom Pferde“ i bar. Kessel-Zeutsch w broszurze „O koniu ardeńskim“. Ardeńskie zaś ogiery licznie wykupywane bywają do Anglii i Ameryki. Tu dodać jeszcze należy, że w licznych zawodach koni krwi zimnej są różne i liczne odcienia, że Arden jest nieco gorętszy niż inne rasy krwi zimnej, a wogóle z pomiędzy zimnych do najmniej zimnych zaliczyć go można.

Norfolki i Roadstery także z dobrym skutkiem, szczególnie pierwsze były u nas w kraju używane do krzyżowania z poprawniejszemi już klaczami roboczemi i sam widziałem w Galicyi i w Królestwie polskiem bardzo zadowalniające po nich produkta.

Norfolk *(The Norfolk Trotter)* nie powinien być wyższym nad 15·2, a z powodu krótkości nóg powinien robić wrażenie jeszcze mniejszego konia. Stęp jego jest długi, ruchy w kłusie bardzo piękne, łeb szlachetny, dobrze osadzony na muszkularnej, trochę szerokiej szyi. Krzyż ma krótki, dobrze związany, zad długi, a jeżeli co Norfolkom zarzucić można, to wogóle brak wypukłości w żebrach. Nogi krótkie i suche, raczej krótka pęcina a kopyta dobre. Rasa Norfolków i Roadsterów powstała w pierwszej połowie zeszłego wieku, głównie w hrabstwach Norfolk i Yorkshire, z krzyżowania klaczy cięższych zaprzęgowych z ogierami pełnej krwi, ale od początku tego wieku rasę tę w czystości zachowują i założono dla niej osobne rodowe księgi *(stud books)*.

Typ rasy Norfolków bardzo jest ustalony i bardzo wybitnie przebija się w potomstwie po ogierach Norfolkach w krzyżowaniach, które licznie bardzo we wszystkich państwach zachodniej Europy były w ostatnich 25-ciu latach przedsiębrane.

W Anglii obecnie bardzo używanem jest stanowienie Norfolkami wysoko szlachetnych klaczy półkrwi i średniego gatunku klaczy pełnej krwi dla produkcyi koni do polowania *(Hunter)*, szczególnie pod cięższe wagi *(Coisement à rebours)*.

Readster koń(do drogi) zbliżony do Norfolka, pochodzeniem mu pokrewny, trochę wyższej od niego miary, nieco grubszy, mniej od Norfolka szlachetny, stanowi także osobny ustalony zawód koni zaprzężnych i cięższych wierzchowych. To co się powyżej powiedziało o Norfolkach, da się prawie we wszystkiem i do Readsterów zastosować.

Wracając do sprawy poprawienia w naszym kraju koni roboczych dworskich i włościańskich, muszę w zasadzie przyznać słuszność tym, którzy utrzymują, że selekcyą, tj. doborem ścisłym ogierów i klaczy z własnego, wybranego materyału rozpłodowego, należałoby starannym chowem dojść do własnego zawodu koni roboczych. Teorya ta jest słuszną, ale przedstawia trudności prawie niemożliwe do pokonania, tak na obszarach dworskich jak i u włościan, a przypuściwszy nawet, że tak trudne zadanie dałoby się przeprowadzić, to na doczekanie się możliwych rezultatów trzebaby systematycznej pracy w raz obranym kierunku co najmniej 60-letniej. Kilkunastu bowiem generacyj, starannie chowanych w pewnym jednolitym kierunku potrzebaby, aby dojść do tego mniej więcej rezultatu, jaki dać nam jest w stanie pierwsze krzyżowanie z rasami koni powyżej wymienionemi. Któżby się u nas podjął chowu tak kosztownego z widokiem osiągnięcia rezultatów dodatnich może po 60-ciu latach; tu więc teorya kroku ustąpić musi praktyczniejszemu, tańszemu i szybciej do celu prowadzącemu postępowaniu.

Zresztą przy hodowli bydła, Komitety naszych Towarzystw gospodarskich subwencyami dostarczanemi przez Rząd i kraj, rok rocznie sprowadzają z zagranicy znaczną ilość buhajów w celu krzyżowania z krajowemi krowami, osiągając niewątpliwie dobre rezultaty. Jeżeli tak jest, więc analogiczne postępowanie wskazanem jest także w sprawie poprawienia chowu koni roboczych.

Swoich własnych ogierów trudnoby się dochować li dla celów produkcyi koni roboczych, a te, które Rząd dostarcza, grzeszą właśnie z małymi wyjątkami brakiem fundamentu takiego, jakiego dla roboczych koni potrzeba, grzeszą też zbytkiem krwi i nerwów, których tu ująć a nie dodawać wypada. Ogiery rządowe produkują na lepszych klaczach dobre remonty dla armii, konie zaprzężne i wierzchowe, ale dla klaczy roboczych dworskich i dla włościan, dla produkcyi tylko roboczego konia są niestosowne i potęgują wady już w tym kierunku zakorzenione.

Na to moje twierdzenie spotkać mnie może zarzut, że w pewnych okolicach kraju chów koni u włościan, znacznie się podniósł i to dzięki ogierom rządowym. Przyznaję, że tak jest, sam widziałem w okolicach Rzeszowa, Jasła, Bochni, Sącza i Wadowic konie u włościan z zamiłowaniem i kosztownie nawet chowane, ale te konie już więcej uszlachetnione, zdatne są dla wojska, do lżejszego zbytkowego zaprzęgu, ale nie do roboty w polu, a sami włościanie chowają takie konie na sprzedaż, a nie dla własnego użytku.

Mając to na względzie, myślą przewodnią w poprawieniu koni roboczych powinno być wytworzenie zawodu koni, któreby własnym ciężarem pomagały sobie w robocie, a przytem miały długi szybki stęp, dobry kłus, któreby też nie były wymagające pod względem paszy i wygód. Na to potrzebne czerstwe zdrowie, łagodny, raczej zimny temperament, chroniący konia od tak licznych wypadków u koni gorętszych i nerwowych, bardzo łatwo się narowiących. Budowa winna być silna, kość gruba, miara średnia około 14·3 do 15·1, żebra wypukłe, nogi zwłaszcza piszczele i pęciny krótkie, kopyto normalne. Ostatecznie baczyć na to należy, aby utrzymać równowagę w dalszych krzyżowaniach między masą a krwią.

Z trzech ras, o których powyżej wspomniałem, użyłbym do klaczy włościańskich małego wzrostu ogierów ardeńskich i to przez dwie generacye, po których dla dodania trochę krwi, wypadałoby zwrócić się do Roadsterów raczej jak do Norfolków, a w braku tych, do ogierów półkrwi oryentalnych. Skoro po tem ostatniem krzyżowaniu spostrzegaćby się dał zbytek krwi i nerwów oraz pewna lekkość budowy, należałoby temu zaradzić przepuszczeniem znowu Ardena przez jedną generacyę. Twierdzenie moje opieram nie na wnioskach teoretycznych, ale na szczegółowych przykładach, wielokrotnie

bowiem skutki bardzo zadowalniające krzyżowania klaczy włościańskich z ogierami ardeńskimi widziałem w okolicy Przemyśla, Jarosławia i Rzeszowa.

Dla koni dworskich roboczych używałbym do klaczy szlachetniejszych Roadstera lub Ardena, do mniej szlachetnych, grubszych, ogiera Norfolka. Ardeny i Roadstery do klaczy dworskich, roboczych, wogóle trochę już większych, należałoby użyć tylko przez jedną generacyę, z obawy zbytku masy u potomstwa po półkrwi Ardeńskich i po Roadsterze klaczach z powtórnego krzyżowania ogierami tejże samej rasy. Do takich półkrwi klaczy wskazanem byłoby użycie szlachetniejszego Norfolka lub półkrwi oryentalnego ogiera, wreszcie ogiera półkrwi angielskiego. Chcąc zaś utrzymać równowagę między krwią, nerwami i budową silniejszą, tj. masą, wypadałoby powrócić do ogiera zimniejszej krwi choćby przez jedną warstwę, gdy w potomstwie da się spostrzedz przewaga krwi gorącej.

Stosując się do zdań w tem piśmie wyrażonych lat temu dwanaście, sprowadziłem ogiera Ardena, chcąc zrobić próbę tego rodzaju krzyżowania.

Klacze moje robocze były dosyć różnorodne w owym czasie, tj. w r. 1882. Pochodziły od matek bardzo różnych a po ogierach angielskich półkrwi, mniejszość po ogierach pełnej krwi, niektóre po ogierach oryentalnych i perszeronach. Wogóle (prócz pół perszeronów, których było mało, a te były limfatyczne), konie te robocze były zacienkie, miały krwi zawiele i wymagały dużo owsa, by jako tako wyglądać, łatwo się też narowiły w cięższych robotach, to też dużo bywało kalek, wypadków z końmi i ludźmi, połamanych wozów i narzędzi gospodarczych, poszarpanych uprzęży itp. Od r. 1882 wszystkie klacze robocze stanowiłem ogierem ardeńskim, obecnie na trzech folwarkach we własnej administracyi będących, mam około 70 koni półkrwi ardeńskich z pierwszego krzyżowania, z których jestem pod wszelkimi względami zadowolony, a zdanie to podzielają oficyaliści i służba folwarczna. Konie te pracują przeważnie parami, wyjąwszy przy głębokich orkach, w ziemi przeważnie rędzinnej, bardzo ciężkiej, drogi także są ciężkie, a przywóz materyału i opału z lasu bardzo daleki, bo dwie i trzy mile wynoszący. Konie te są zdrowe, nieobfite pożywienie nadzwyczaj dobrze przyswajają i zawsze dobrze wyglądają, nie podlegają chorobom zapalnym, ani kostnym narościom, kości i ścięgna mają suche i wydatne. Powierzchność mają sympatyczną, tylko krótkość szyi jest nieco rażącą; do roboty używane bywają z kończącym się trzecim rokiem, ale możnaby je używać o pół roku wcześniej.

Wielką ich zaletą jest łagodny u wszystkich temperament, w ciężkiej nieraz bardzo pracy przy transportach lub głębokiej na kilkanaście cali orce nigdy się nie narowią, to też wypadków zgoła już niema. Zdarzało mi się też nieraz odbywać dłuższą drogę tymi pół Ardenami jednego dnia tam i nazad 30 kilometrów, razem 60 kilom. Wracały świeże do domu z dobrym apetytem, a przestrzeń 30 kilometrów odbywały w dwóch godzinach i 15 minutach, są więc bardzo chodziwe, a co bardzo jest ważnem u roboczego konia, że stęp u nich w zaprzęgu i w orce jest długi i szybki.

Klacze półkrwi ardeńskie, powtórnie Ardenem stanowić nie chciałem, obawiając się zbyt ciężkich produktów; w braku Norfolka, którego pragnąłem, stanowiłem je dwoma radowieckimi oryentalnymi ogierami, a wyjątkowo kilka klaczy ogierem pełnej krwi Votum. O wartości tych produktów jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie mogę, gdyż najstarsze kończą teraz cztery lata. Wyglądają szlachetniej od matek półardeńskich, ale typ matek przebija się wyraźnie w tem potomstwie.

Kilkanaście z tych koni starszych i młodszych przyszlę na lwowską wystawę, szersze więc grono znawców będzie mogło wydać o nich wyrok.

Zapewne, że doświadczenie z lat dwunastu w chowie koni zbyt jest krótkiem jeszcze, ale w tem doświadczeniu a raczej w tych próbach utwierdzają mnie dotychczasowe dodatnie skutki i nakłaniają do kroczenia dalej w tym kierunku.

Na zakończenie wypada tu dodać kilka słów o roli Rządu w sprawie chowu koni dla Galicyi. Działalność Rządu ogranicza się najprzód do utrzymywania niespełna 500 ogierów w Drohowyżu i w Olchowcach, które rozchodzą się po stacyach i w niewielkiej liczbie w najem u osób prywatnych, dalej do zakupywania u krajowych hodowców około 20 ogierów rocznie, wreszcie do premiowania klaczy i źrebiąt włościańskich.

Tu zauważyć muszę to, co już wszechstronnie jest stwierdzonem, że ilość tych ogierów jest dla naszego kraju niewystarczającą, gdyż wątpię, by nawet i 1000 ogierów całą potrzebę i wymagania zdołało zaspokoić. Zakupno ogierów u prywatnych hodowców odbywa się na tak małą skalę, zapewne także i dla braku materyału stosownego, że nad niem zastanawiać się nie będę. W utrzymywaniu ogierów, celem Rządu jest głównie, jeżeli nie jedynie zabezpieczenie sobie jaknajwiększej ilości źrebiąt dla Fohlenhofów i koni dla kawaleryi, słusznie więc pomiędzy temi ogierami niema prawie ogierów zimnej krwi, a z całego działania Rządu na tem polu dostrzedz nie można, by pomoc i opiekę skutecznie chciał rozciągnąć na chów roboczych koni dworskich i włościańskich. Już powyżej starałem się wykazać, że te ogiery rządowe tylko ujemnie wpływają na chów koni roboczych i włościańskich, że tu koniecznie materyał klaczy rozpłodowych tego gatunku, trzeba wytworzyć silniejszy i grubszy, przepuszczeniem przez niego w jednej lub dwóch generacyach ogierów krwi zimniejszej, ujmując krwi i nerwów, a dodając kości i siły. Wprawdzie z tych dwóch pierwszych generacyj remont nie będzie, a właściwie i teraz jest ich bardzo mało od tego rodzaju klaczy roboczych i skarłowaciałych włościańskich, ale po klaczach w ten sposób po-

prawionych, a w trzeciej generacyi ogierami półkrwi szlachetniejszymi pokrywanych, będą produkta o wiele lepsze i silniejsze; zdatne do celów wojskowych. W interesie Rządu ze wszech miar leży popieranie czynne także i tego kierunku chowu koni, a rzeczą Komitetów Towarzystw gospodarskich, Oddziałów i pojedynczych hodowców jest upominanie się natarczywe pismem i słowem w Ministerstwie rolnictwa o skuteczną pomoc w tym kierunku.

Wysock 26 lutego 1894. *Stefan Zamoyski.*

Z Towarzystwa ogrodniczego.

Sprawozdanie z zebrania miesięcznego
z d. 5 kwietnia 1894 r.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, który został przyjęty jednogłośnie, na porządek dzienny weszły sprawy bieżące Towarzystwa. Prezydujący zawiadomił zebranych przedewszystkiem o przystąpieniu do Towarzystwa w charakterze członka czynnego Jego Ekscelencyi ks. arcybiskupa Hryniewieckiego i o błogosławieństwie pasterskiem, jakie udzielone zostało Towarzystwu przez episkopat ruski w Przemyślu. Jego Ekscelencya ks. biskup Pełesz polecił przytem duchownym swojej dyecezyi Krakowskie Tow. Ogrodnicze, jako działające dla dobra publicznego i podniesienia materyalnego bytu ludu. Prezydujący wyraził przytem dla obu dygnitarzy kościoła głęboką wdzięczność Towarzystwa za popieranie jego pracy. W dalszym ciągu zaznaczył przewodniczący, że rożdawnictwo nasion członkom, jako pierwszego premium Towarzystwa, zostało już ukończonem, przyczem odczytał listę rozdanych odmian warzyw. Lista ta zawiera: kalafiory Lenormand, kapustę erfurcką wczesną, eifelską, berlińską, włoską, ulmską, czerwoną berlińską, brukselską, Aigburth; kalarepę Goliath; brukiew Non plus ultra; marchew de Guérande; pietruszkę cukrową krótką; selery pragskie olbrzymie: sałatę głowiastą Dippe'go i rzymską, paryską; cebulę żytawską i paryską; pory Carentan; buraki Victoria; ogórki borowickie; pomidory Reine des hâtives i groch Laxton's Alpha. Oprócz tego rozdano kilka odmian kwiatów, a członkom z okolic górskich po małej ilości kapusty owerniackiej, nowości w tym roku dopiero puszczonej w handel, a która niezwykłą wielkością i twardością głów ma łączyć wytrzymałość na klimat.

Pan Klus przedstawił następnie kilka odmian gruszek i jabłek, pochodzących częścią z Poznańskiego, częścią z Krakowa, z ogrodu prof. Jánczewskiego, dając przytem następujące objaśnienia:

1) Reneta kanadyjska. Oprócz powyższej ma jeszcze nazwy: R. ramburowa paryska, R. wielka angielska, R. windsorska, R. granwilska, R. gwiazdkowa i jeszcze kilka innych. Według układu naturalnego należy do rodziny VII tak zwanych renet ramburowych.

Jest to owoc duży, płasko-okrągły, opatrzony szerokiemi żebrami; o skórce delikatnie szorstkiej, początkowo żółtawo-zielonej, później blado złocistej, niekiedy brunatno zarumienionej, rdzawo kropkowanej, kropki większe podobne niekiedy małym gwiazdkom; o mięsiwie żółtawo białem, dość delikatnem, soczystem, słodkawo-winnem. Drzewo rośnie silnie, tworzy rozłożystą, płasko-kulistą o odstających gałęziach koronę, zakwita później i jest bardzo urodzajne. Nadaje się do hodowli jako wysoko lub półwysokopienne, ale tylko w sadach; hodowane na wolnym szpalerze lub w formie wieńca wydaje większe owoce; można go też użyć do hodowli w wazonach. Zasługuje pod każdym względem na największe rozpowszechnienie.

2) Moręga. Grochowiec duży, Grochowiec duży reński lub wreszcie Grochowiec biały, przez tutejszych sadowników niewłaściwie zwany kalwilem. Owoc ma dość wielki, co do kształtu zmienny, lecz po największej części podłużnie okrągły; o skórce gładkiej, zielonej, później zielono-żółtej, prążkowanej; o mięsiwie z początku kwaśnem, który to kwas niknie później zupełnie. Trzyma się aż do lata.

Drzewo rośnie krępo, tworzy wysoką, grubo gałęzistą koronę, co do ziemi nie jest wybredne, znosi klimat ostrzejszy, bywa bardzo urodzajne, bo rodzi prawie co rok, wskutek czego co 10 lub 12 lat wymaga odmładzania. Ponieważ obok wysokiej korony i owoce na drzewie trzymają się mocno, przeto kwalifikuje się do obsadzania dróg, pól i t. p.

3) Gołąbek niewiadomej nazwy. Z Orleanu dostał się w Poznańskie pod nazwą Pigeon Schiebler, lecz nim nie jest, bo kiedy ten ostatni tworzy płasko szeroką z odstającemi gałęziami koronę, to pierwszy tworzy ją piramidalnie. Na klimat nie jest czuły, lecz lubi urodzajną ziemię i wtedy rodzi co rok. Owoce bardzo piękne trzymają się do lipca nie tracąc nic ze smaku.

4) Gruszka: Tardive de Toulouse, Duchesse d'hiver, należy do rodziny VII tak zwanych Bonkret. Jest to owoc duży, często bardzo duży, trzymający się prawie do nowych. W ziemi nie ciężkiej, ale urodzajnej i na ciepłym szpalerze bywa mięsiwo napół rozpływające; owoce zaś wyrosłe na drzewku w ziemi ciężkiej i położeniu nie dość ciepłem, pozostają rzepowate, tylko na kompoty przydatne, choć drzewo na klimat, o ile z Poznańskiego sądzić można, nie jest wrażliwem.

5) Dziekanka zimowa, Doyénné d'hiver, Winter-Dechantsbirne. Załączaną bywa do odmiany masłówek. Owoc duży, jajowaty, wypukły, po obu końcach przytępiony, trzymający się prawie do maja. Skórka początkowo ciemno zielona, później jaśniejsza, często po stronie od słońca brudno zarumieniona. Mięsiwo deli-

katne, rozpływające, wybornego, cokolwiek ściągającego smaku. Późne zrywanie owocu wpływa nietylko na dobroć, ale i dłuższe trzymanie się tegoż,

Drzewo rośnie dość silnie, szczepione czy to na pigwie lub na zwyczajnym dziczku wymaga dobrej ziemi i jest bardzo urodzajne. Chociaż w położeniach ochronnych można go hodować we wszystkich kształtach, jednakowoż pewniej będzie hodować go na szpalerze pod murami z tego powodu, iż kwiat na zimno bywa czuły, a powtóre, że tylko z pod murów pochodzący owoc bywa wyrośnięty i rzeczywistą swą dobroć osiąga. W ziemiach ciężkich, mokrych lub w położeniu otwartem nietylko nie wykształca się, ale pęka i jest nie do użycia. Drzewo wymaga częstego odmładniania.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Szawłowskiego: „O uprawie i użyciu drzew szpilkowych w ogrodach." Prelegent w pierwszej połowie odczytu przedstawił wypróbowane przez siebie sposoby rozmnażania i hodowli drzew iglastych, a w następnej ich podział botaniczny i opisy różnych grup. Odczyt wywołał ogólne zajęcie i ożywioną dyskusyę.

ROZMAITOŚCI.

Osad powstający z wody w naczyniach szklannych przy dłuższem ich użyciu, najłatwiej daje się usunąć zapomocą fusów z kawy roztworzonych wodą, które przywracają szkłu pierwotną jego czystość i przejrzystość. handlarzy nabiałem dwie nagrody po 100 koron.

Wystawa koni wraz z wystawą specyalną podkówania odbędzie się w rotundzie w Wiedniu od dnia 12 do 20 maja b. r. Wystawa kucia koni ma obejmować: a) wszystkie rodzaje podków na prawidłowe i nieprawidłowe kopyta; b) różne rodzaje podkładów (metalowe, gumowe, filcowe, skóry, korku i t. d.); c) różne rodzaje środków do przytwierdzania podków (ufnale, ocele śrubowane i t. d.); d) różne opaski oehronne przeciw strychowaniu się i t. d.; wreszcie wszystkie inne wynalazki w związku z podkówaniem zostające dzieła, oraz ryciny. Z wystawą tą połączone będzie próbowanie podków, które rozpocznie się już 15 kwietnia tak, że konkurujące podkowy będą poddane próbie najmniej 14 dni, najwyżej 3 tygodnie. Ubiegający się o nagrodę mają dostarczyć podkowy co najmniej dla dwóch koni, a nadto osobny zbiór podków nowych, celem porównania ich wyglądu z zużytemi. Koni potrzebnych do prób dostarczy komitet, który również zajmie się podkuciem tychże i to w obecności konkurujących. Po wyznaczonym terminie uproszeni przez komitet mężowie zaufania zdejmą podkowy i przedstawią je wraz ze sprzwozdaniem jurorom.

Oznajmienia.

L. 28.624.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ często nie da się sprawdzić, skąd pochodzą nosacizną dotknięte konie kupione na targu, przez co udaremnione bywa wczesne zastosowanie środków ku wytępieniu zarazy w samym początku, oraz z uwagi, że zachodzi konieczna potrzeba czynnego wystąpienia przeciw obrotowi końmi pochodzenia wątpliwego lub podejrzanego, który nierzadko bywa powodem rozszerzania się nosasizny, c. k. Namiestnictwo morawskie rozporządzeniem z dnia 29 marca b. r., l. 11.371, wydanem na podstawie §. 8 ogólnej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z dnia 29 lutego 1880, (Dz. u. p. Nr. 35) postanowiło, że począwszy od 1 maja 1894 r. opatrzone być mają paszportami konie, przyprowadzane na targi lub licytacyę.

Co do wydania tych paszportów i ich formy obowiązują przepisy rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 36) wydawanego do powołanego §.

Przekroczenia powyższego rozporządzenia karane będą według ustawy z 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 Kwietnia 1894.

Kto chce wstąpiić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły powinien:

1. Najdalej **do 15 maja r. b.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kęty) podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia:
b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną:
d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem z odbytej nauki na kursach dopełniających, będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przed innymi, posiadającymi zresztą równe warunki.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne **przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają** bez względu na ich stan majątkowy, **bezpłatne utrzymanie**, (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie. (1-2)

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 24/4			Tarnów z dnia 20/4			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 21/4			Wiedeń z dnia 21/4		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	—·—	Z powodu świąt żydowskich targu nie było.	—·—	7 40	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 50	7·50	—·—	7 65	8·30	—·—
Żyto	—·—		—·—	6 20	6 40	—·—	—·—	—·—	—·—	5 25	5 80	—·—	6·10	6 50	—·—
Jęczmień	—·—		—·—	7 10	7 25	—·—	—·—	— —	—·—	5 25	6·—	—·—	6 30	9 40	—·—
Owies	—·—		—·—	7·10	7·25	—.—	—·—	— —	—·—	6 —	6 40	—·—	7·55	7 65	—·—
Groch	—·—		—·—	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6 —	10 —	—·—	7·75	13 25	—·—
Fasola	—·—		—·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Bobik	—·—		—·—	6 30	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 25	5 25	—·—
Wyka	—·—		—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5 50	5 80	—·—	9 75	10 25	—·—
Tatarka	—·—		—·—	7 50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	7·25	—·—	8·25	8 50	—·—
Proso	—·—		—·—	5·50	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	6·—	—·—
Jagły	—·—		—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8 50	11·—	—·—
Kukurudza	—·—		—·—	6 25	7·25	—·—	—·—	—·—	—·—	5 10	6·—	—·—	5 85	5 95	—·—
Rzepak	—·—		—·—	11·50	12·50	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	78·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	60 —	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	75·—	90 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	75·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	—·—		—·—	2·60	2·90	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	3 30	4 80	—·—
Siano z koniczyny	—·—		—·—	— —	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	4 --	5 —	—·—
Słoma	—·—		—·—	1 60	1·70	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	2 80	—·—
Kartofle hektolitr	—·—		—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	—·—		—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—
„ kont.	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·75	15·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.